

## Walka o elementarz

Chciałbym się na chwilę oderwać (choć może tylko pozornie) od naszych spraw bieżących i przedstawić kilka uwag na tle najnowszego, bardzo interesującego raportu Banku Światowego "Budowanie instytucji dla rynku". Omawia on ogromną literaturę naukową na temat zależności między różnymi cechami instytucji w rozmaitych krajach a rozwojem gospodarki i - w efekcie - poziomem życia ludzi. Instytucje są pojmowane w raporcie szeroko; obejmują struktury oraz zakres i sposób działania państwa, prawo i jego egzekwowanie, różne typy organizacji gospodarczych, a także mechanizmy nieformalnego współdziałania w mniejszych grupach naturalnych, na przykład finansowanie przedsięwzięć gospodarczych w ramach rodziny czy rodu.

Z raportu wyłania się jeden generalny wniosek: biedniejsze kraje mają z punktu widzenia rozwoju gorsze instytucje niż kraje bogatsze. Dotyczy to przede wszystkim państwa i związanego z nim wymiaru sprawiedliwości, budżetu i pieniądza. W pierwszym odruchu można by powiedzieć: "Biedniejsze kraje mają gorsze instytucje, bo nie stać je na lepsze". Badania zaprzeczają jednak takiej tezie, a potwierdzają odwrotną: niski poziom rozwoju (brak pieniędzy) nie jest przyczyną złego stanu krajowych instytucji, to złe instytucje są zasadniczym powodem biedy. Cóż bowiem wynika z badań?

w W biedniejszych krajach jest zdecydowanie więcej niż w krajach zamożnych biurokratycznych przepisów i kosztów, utrudniających zakładanie i funkcjonowanie legalnych firm. Oficjalne koszty założenia firmy wynoszą w tych pierwszych średnio ponad 60 proc. dochodu narodowego na osobę, a w tych drugich - około 10 proc. Ponadto w pierwszej grupie są różne nieformalne "płatności". Państwo tłumi więc tam tworzenie i rozwój legalnych firm, a przez to gospodarkę.

Generalnie w krajach biedniejszych mamy dużo więcej arbitralnej, kapryśnej władzy państwa niż w krajach bogatych. Mają one zatem dużo więcej "widzialnej ręki" polityków i urzędników (czyli inaczej państwowego interwencjonizmu) niż "niewidzialnej ręki rynku". w W biedniejszych krajach własność państwowa ma dużo większy udział w gospodarce niż w bogatszych; dotyczy to zwłaszcza banków. A własność państwowa działa dużo gorzej niż prywatna. w Arbitralna, słabo ograniczona władza państwa w biednych krajach jest główną przyczyną korupcji, a ta zaraża życie publiczne i hamuje rozwój legalnej gospodarki.

w Kraje biedniejsze - w odróżnieniu od bogatszych - mają o wiele słabszy państwowy wymiar sprawiedliwości. Sprawy przed sądami ciągną się o wiele dłużej, a uderza to zwłaszcza w biedniejszych (w tym drobnych przedsiębiorców). Oni bowiem mają najbardziej utrudniony dostęp do państwowego wymiaru sprawiedliwości. W biednych krajach zatem państwo źle wywiązuje się ze swoich podstawowych obowiązków, ale za to jest szczególnie aktywne w działalności szkodliwej dla własnego społeczeństwa. Wbrew potocznym opiniom - pojawiającym się również w Polsce - słabość państwowego wymiaru sprawiedliwości w biedniejszych krajach nie wynika głównie z niedostatku budżetowych nakładów, lecz z braku elementarnej organizacji, zbyt zawiłych i niepotrzebnych procedur, niedostatecznej publicznej informacji o pracy sędziów. Raport Banku Światowego przytacza wiele przykładów, jak można przyspieszyć pracę wymiaru sprawiedliwości bez uszczerbku dla jakości jego orzeczeń i bez dodatkowych pieniędzy.

w W biedniejszych krajach państwowy wymiar sprawiedliwości dużo słabiej chroni indywidualne prawa własności i - szerzej - uprawnienia potencjalnych dawców kapitału. Hamuje to, rzecz jasna, dopływ zewnętrznych środków finansowych, a przez to - rozwój legalnych firm. Kto źle chroni prawa dawców kapitału, ten otrzymuje mało kapitału, co spowalnia rozwój i powoduje niedostatek. Drastycznym przykładem naruszenia prawa własności w Polsce, co prawda nie przez sądy, lecz przez parlament (!), było niedawno skrajne ograniczenie czynszów w (formalnie) prywatnych kamienicach. Jest to de facto wywłaszczenie ich właścicieli, a przy okazji wpędzanie w ruinę tysięcy domów.

w Kraje biedniejsze mają przeciętnie dużo wyższą inflację oraz wyraźnie większy deficyt finansów publicznych niż państwa bogate. A zapewnianie stabilności pieniądza i zdrowych finansów należy do elementarnych obowiązków państwa i do niezbędnych warunków systematycznego rozwoju gospodarki. I w tych dziedzinach państwo w biednym świecie zawodzi.

Wnioski z badań współczesności są poparte lekcjami historii. Przyspieszony, nowoczesny rozwój gospodarki został uruchomiony najpierw w tych krajach, gdzie arbitralna władza państwa wobec obywateli została wyraźnie i trwale ograniczona. Chodzi tu głównie o ochronę przed wywłaszczeniem, przed arbitralnym opodatkowaniem, chodzi o możliwość zakładania spółek bez państwowych zezwoleń itp. Dzięki temu wyniki indywidualnych decyzji gospodarczych (zwłaszcza inwestycyjnych) i prywatnych transakcji stały się przewidywalne.

Ta instytucjonalna rewolucja najwcześniej i najpełniej została przeprowadzona w Wielkiej Brytanii (w XVIII i w XIX wieku). I to dzięki niej zaczęto w tym kraju na masową skalę wykorzystywać w praktyce (często) wcześniejsze wynalazki, a to z kolei zapewniło Wielkiej Brytanii dziesięciolecie prymatu w gospodarce światowej. Ograniczenie arbitralnej władzy państwa umożliwiło rozwój instytucji wspierających legalny rynek (banki, rynek kapitałowy, sprawne sądownictwo gospodarcze), co dało dodatkowy trwały impuls do ekspansji gospodarki.

Ustrój to najkrócej całość instytucji w kraju. Socjalizm był złym ustrojem i zapłaciliśmy za to - nie z wyboru - wysoką cenę. Reformy - czyli przechodzenie do racjonalnie ograniczonego i wzmocnionego tam, gdzie trzeba, państwa - są w gruncie rzeczy walką o elementarz, czego dowodzą badania i doświadczenia. Bunt przeciw elementarzowi wynika z interesów, bo w złym ustroju można mieć dobre pozycje, ale także z braku wiedzy lub - co gorsza - złej wiedzy. Niektórzy myślą, że im kto głośniej krzyczy, tym ma więcej racji. Praw psychospołecznych (w

tym ekonomicznych) nie da się jednak ani zakrzyczeć, ani zatupać, ani zablokować. Ale ich naruszenie zawsze drogo kosztuje.

Leszek Balcerowicz